Rocznik XX. Lwów, 1. maja 1907. Nr. 9

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Przyrost kwasowości, odfermentowanie i wydatki.

I.

Przyrost kwasowości zacieru jest tak związany z odfermentowaniem, że właściwie te dwie dane należy zawsze omawiać razem. Dobre odfermentowanie spotykamy tylko tam, gdzie przyrost kwasu w zacierze jest niewielki i nie można sobie wyobrazić dobrej roboty, dobrego odfermentowania, a tem samem wysokich wydatków, gdzie kwasowość zacieru dojrzałego jest wielka, z drugiej znów strony przy nizkiej kwasowości, zatem małym przyroście kwasu, można być zawsze pewnym dobrych wydatków. Z tego wynika, że wskaźnikiem dobrej roboty i rezultatów jest przyrost kwasowości zacierów.

Skoro więc kwasowość decyduje i to w tak wysokim stopniu o robocie i wydatkach, to wszelka dążność, zmierzająca do ograniczenia przyrostu kwasu w zacierze, będzie także korzystnie wpływać na odfermentowanie i wydatki.

Kwasowość zacieru jest dwojakiej natury i pochodzi:

1) od kwasów znajdujących się w materyale zacierowym;

2) od mikroorganizmów, które w zacierze występują jako zakażenie, a ów przyrost kwasu jest następstwem ich rozwoju.

We wszystkich materyałach zacierowych, a więc ziemniakach, burakach, zbożu znajdują się kwasy organiczne, o czem można się łatwo przekonać za pomocą niebieskiego papierka lakmusowego, który pod wpływem soku ziemniaczanego, względnie wyciągu wodnego zboża, czerwienieje. Kwasowość ta, zależnie od odmiany, kultury i dojrzałości produktu, waha się w granicach 0,1 do 0,4^0 przy ziemniakach, a 0,03 – 0,1^0 przy zbożu.

Przez gotowanie pod ciśnieniem, dochodzącem przy ziemniakach do 3$^1/_2$ atm., a przy zbożu do 4 atm., następują rozkłady, wskutek których kwasowość zacieru jest prawie dwa razy wyższa niż płodu surowego i waha się w zacierze ziemniaczanym od 0,2—0,8^0, średnio 0,1 do 0,15^0.

Każdy więc zacier musi wykazywać pewną kwasowość, pochodzącą od płodu surowego, którą możnaby nazwać kwasowością naturalną. Kwasowość ta, o ile nie jest zbyt wysoka, jest dla procesu fermentacyjnego wcale korzystna. Drożdże rozwijają się i pracują najlepiej w pożywce o reakcyi słabo kwaśnej, a tę właśnie wykazują zaciery gorzelnicze.

Działanie drożdży, ich żywa fermentacya, zależy od stosunku składników będących w naczyniu. Im ten stosunek jest korzystniejszy, tem rozwój drożdży i ich działanie jest energiczniejsze. Zaciery gorzelnicze posiadają właśnie taki bardzo korzystny skład chemiczny, a stąd też drożdże rozwijają się i pracują w nich z wielką łatwością.

To, co dla drożdży jest dobre, jest również w mniejszym lub wyższym stopniu korzystne dla całego szeregu mikroorganizmów. Zaciery gorzelnicze są więc również znakomitem podłożem dla rozwoju różnych mikroorganizmów, które dostawszy się tutaj, swoją obecność i działanie zaznaczają przyrostem kwasu, jaki zawsze konstatujemy w zacierach dojrzałych. O ile kwasowość pierwsza, naturalna, jest dla rozwoju drożdży korzystna, o tyle ta ostatnia, pochodząca od zakażenia, od rozwoju głównie różnych bakteryi, jest w wysokim stopniu szkodliwa. Im więc zakażenie silniejsze, im przyrost kwasu większy, tem drożdże są silniej osłabione, rozwijają się i pracują gorzej, a tem samem przebieg fermentacyi i wydatki będą gorsze.

Zakażenie zacieru może następować:

1) za pośrednictwem słodu, gdyż, jak wskazują nasze badania, na każdem ziarnku słodu znajduje się 100,000 do 5,000.000 mikroorganizmów.

2) wskutek niedostatecznej czystości. Pozostałe na aparatach i przyrządach wskutek niestarannego mycia i czyszczenia cząstki zacieru ulegają rozkładowi i stanowią podłoże, na którem rozwijają się szkodliwe organizmy. Czystość, staranność mycia i czyszczenia, to ochrona przed zakażeniem. to podstawa dobrej roboty. Kto jej przestrzega, ten zapewnia sobie korzystną fermentacyę i wysokie wydatki. Można ogólnie powiedzieć, że gorzelnia czysto prowadzona musi mieć dobre odfermentowanie i wysokie wydatki.

Liczne kontrole gorzelń, jakie nasz zakład przeprowadził w rozmaitych częściach naszego kraju, wykazują, że prawie we wszystkich wypadkach, gdzie wydatki były liche, czystość gorzelni pozostawiała bardzo wiele do życzenia i przez jej poprawę podniosły się zaraz wydatki. Brak należytej czystości jest tak ogólną wadą, że nawet gorzelnie wcale dobrze prowadzone, przy szczegółowej kontroli wykazały tę słabą stronę, a tyczy się ona głównie następujących aparatów i ich części:

1) kadź zacierna wykazuje nieusunięte resztki zacieru:

a) na pętach, t. j. żelaznych ujęciach podtrzymujących rury chłodzące;

b) po rogach, a przedewszystkiem przy nakrywie, w miejscu, gdzie schodzi się nakrywa z brzegiem kadzi, tam stale pozostają wielkie ilości zacieru;

c) w wyziewaczu, poniżej i powyżej rury wylotowej z parnika.

Przyczynę niedostatecznego czyszczenia można częściowo tłómaczyć konstrukcyjnemi wadami zacierni. Kadź powinna mieć nakrywę czterodzielną, z której każda ćwiartka, przytrzymywana dwoma, najwyżej trzema skrętkami. powinna się dawać z łatwością zdejmować. Tylko w takim wypadku, jeżeli nakrywa, względnie jej części, dają się łatwo zdejmować, można być pewnym należytego odczyszczenia zacierni. Bardzo często spotykaliśmy stale przytwierdzoną nakrywę, w której znajdował się tylko mały właz. W tych warunkach brak światła i zgięta pozycya myjącego utrudnia mu należyte odczyszczenie, zaś kierownikowi gorzelni kontrolę nad jego pracą.

Małe drzwiczki przy wyziewaczu, często jeszcze wysoko pomieszczone, czynią również i tu czyszczenie bardzo utrudnionem. Rura wylotowa parnika powinna być pomieszczona blizko zacierni, a dostęp do niej ma być ochroniony wielkiemi. łatwo otwieralnemi drzwiczkami, tak, by te części wyziewacza można było łatwo odczyścić.

Gorzelnik mający u siebie powyższe wady konstrukcyjne, powinien je o ile możności usunąć, względnie szczegółowo badać czystość tych części aparatu.

2) Rurociąg zacieru słodkiego po ukończonej robocie płucze się zazwyczaj zimna wodą. Takie przepłukanie jest jednakże niewystarczające. gdyż woda, jako lżejsza od zacieru, całego światła rury rurociągu nie wypełnia, przez to w jej górnej części pozostają cząsteczki zacieru, które, kisnąc, szerzą zakażenie. Aby

temu zapobiedz, należy wylot rury zatkać, np. czopem, a cały rurociąg wypełnić wodą ciepłą, względnie letnią, z dodatkiem jakiegoś antyseptyku. Po jakich 10—15 minutach usuwą się nagle czop, wskutek czego woda wypływając pełnym strumieniem, porywa z sobą pozostałe osady i wszelkie nieczystości. Po przepłukaniu jeszcze raz wodą zimną rurociąg jest zupełnie czysty.

3) Stosunkowo małą uwagę zwraca się na nakrywę kadek. Niejednokrotnie konstatowaliśmy miejsca zbutwiałe, szczególniej w pobliżu gwoździ. Tutaj sadowią się szkodliwe bakterye i wraz ze skroploną wodą dostają się do przycierku, zakażając drożdże. Wobec tego takie zbutwiałe miejsca należy zheblować aż do zdrowego drzewa, względnie odnośną deskę zamienić.

4) Kadzie i kadki, zwłaszcza sporządzane z miękkiego drzewa, wykazują po pewnym czasie liczne zadziory i lekkie wgłębienia. Za temi zadziorami, względnie w owych szczelinach, sadowią się bakterye, skąd dają się usunąć tylko z wielką trudnością. O ich obecności można się przekonać za pomocą niebieskiego papierka lakmusowego, który przy dotknięciu takich miejsc zaraz czerwienieje. Kadzie w ten sposób uszkodzone należy lekko zheblować, aby usunąć zadziory i utrzymać ściany gładkie.

Oto najważniejsze źródła zakażenia, na które należy zwrócić szczególniejszą uwagę.

Jak wiadomo, praktyka gorzelnicza chcąc podnieść czystość swoich aparatów, używa do mycia, zwłaszcza kadzi, środków odkażających, głównie wapna gaszonego. Otóż zachodzą wypadki, że gorzelnie, postępujące zresztą zupełnie normalnie, przyrostu kwasu nie mogą opanować i mimo każdorazowego wapnienia kadzi, silniejszego ukwaszania przycierków i t. d., kwasowość zacieru dojrzałego stale podnosi się bardzo wysoko.

Badania, jakie prowadziliśmy w gorzelni doświadczalnej w Dublanach, jako też w gorzelniach, które w tym wypadku zasięgały porady, wykazują, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem aklimatyzacyi, zatem dostosowania się szkodliwych bakteryi do warunków, wśród których żyją, co ułatwiają im liche aparaty i zła woda. Bakterye, podobnie jak drożdże, przyzwyczajają się z czasem do warunków, które z natury rzeczy są im niekorzystne. Hodowane długi czas w tych warunkach, aklimatyzują się i znoszą następnie nawet znaczne ilości słabych antyseptyków. Jeżeli mamy kadź o licznych zadziorach i wgłębieniach, to przy myciu jej roztworem wapna dostaje się antyseptyk do tych miejsc, tylko w małej ilości, a znajdujące się tam bakterye, systematycznie w ten sposób przyzwyczajane do antyseptyku, tak się aklimatyzują, że następnie znoszą wielkie jego ilości bez najmniejszego uszkodzenia. To samo ma miejsce, jeżeli wskutek stałego używania wapna na kadzi wytworzyła się warstwa obojętnego węglanu wapniowego, pod którą znajdujące się bakterye z łatwością aklimatyzują się.

We wszystkich tych wypadkach, gdzie mimo użycia wapna gaszonego kwasowość zacieru zbytnio się podnosi, jest niezbędne zastosowanie silnych środków odkażających. Jednym z bardzo dobrych środków, bo tanim, a przytem energicznie działającym, jest wapno chlorowe. Użycie jest następujące. Do garnka glinianego wsypuje się trochę wapna chlorowego i nalewa tyle wody, by otrzymać rzadką breję, którą po dobrem rozrobieniu wodą, pędzluje się kadź pędzlem lub szmatą, nawiniętą na patyk (pędzle łatwo niszczeją). Kadź przed zapędzlowaniem musi zostać starannie obmyta, a jeżeli na jej powierzchni znajduje się biały osad węglanu wapna, należy go rozpuścić za pomocą rozcieńczonego kwasu solnego.

Wapno chlorowe można przy słabszem zakażeniu, a dobrej wodzie przed spuszczeniem zacieru zmyć i usunąć, jednak korzystniej jest zacier spuścić wprost do wychlorowanej kadzi. Po jedno lub dwukrotnem takiem postąpieniu ze

wszystkiemi kadziami kwasowość opadnie, a wówczas można powrócić do słabych środków odkażających, jak wapno zwyczajne, którego skuteczność okaże się znowu zupełnie zadawalającą. Używając stale słabych środków odkażających, zaś raz na jakiś czas (1—2 tygodnie) silnego antyseptyku, nie dopuszcza się do aklimatyzacyi szkodliwych bakteryi, a tem samem utrzymuje należytą czystość w gorzelni.

W wypadkach, gdzie przyrost kwasowości jest stale wysoki, np. przy złej wodzie gorzelniczej, tam należy stale używać wapna chlorowego. W takich razach posługujemy się słabym roztworem wapna chlorowego, zaś mocniejszym tylko co pewien czas, względnie w miarę potrzeby.

Zamiast wapna chlorowego można również dobrze stosować inne środki, jak kwaśny siarczan wapniowy, formalinę i t. p.

Przyczyną przyrostu kwasowości w zacierach są we wszystkich wypadkach bakterye kwasu mlecznego, które wytwarzają kwasy lotne, głównie kwas octowy. Bakterye te rozwijają się najlepiej w temperaturze 24—28°C. i powodują uszkodzenie rozwoju i działania drożdży. Tak więc nie bakterye kwasu masłowego, jak tego chcą wszystkie podręczniki gorzelnictwa, są największymi wrogami gorzelni, lecz wspomniane bakterye octowe i mleczne.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, przyrost kwasowości jest decydujący o czystości roboty; otóż zachodzi pytanie, jak wielki może być ten przyrost?

Przyrost kwasowości zależy przedewszystkiem od metody prowadzenia drożdży. Przy bakteryach kwasu mlecznego przyrost ten, to jest różnica między kwasowością zacieru słodkiego, a odfermentowanego, wynosi 0·2—0·3°; przy złej wodzie 0,4°. Przy kwasie siarkowym jest on wyższy i wynosi 0,1—0.2°, wyjątkowo 0,3°. Kwasowość przekraczająca przy bakteryach 0,4°, a przy kwasach technicznych 0,3°, wskazuje na zakażenie, które należy jaknajspieszniej usunąć. Gdzie przyrost kwasu wynosi tylko 0.1°, tam robota musi być dobra, a zatem pójdą i wysokie wydatki.

Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosków:

1. Czystość gorzelni jest podstawą dobrej roboty, odfermentowania i wydatków.

2. Czystość poznaje się po przyroście kwasu, który nie powinien przekraczać przy bakteryach kwasu mlecznego, 0,3°, w niekorzystnych warunkach 0,4°; przy kwasie siarkowym 0,2°, w szczególniejszych warunkach 0,3. Przy bardzo dobrej robocie przyrost wynosi 0,1°.

3. Przyczyną przyrostu kwasu są bakterye kwasu octowego i dzikie bakterye kwasu mlecznego, które swojemi produktami uszkadzają rozwój i działanie drożdży.

4. Bakterye powyższe przyzwyczajają się z czasem do słabych środków odkażających, które względem nich są następnie bez wpływu. Aby zatem niedopuścić owych bakteryi do aklimatyzacyi, należy co jakiś czas używać silnych antyseptyków.

5. Bardzo skutecznym środkiem jest wapno chlorowe, które używa się w formie lekkiego roztworu.

6) Mniej więcej co 14 dni, a najmniej raz na miesiąc powinna być gorzelnia gruntownie odczyszczona przy użyciu silnych środków odkażających. Kontrola ma zwrócić szczególniejszą uwagę na te części aparatów, względnie ścian i budynku, które przy czyszczeniu przedstawiają robotnikowi trudności.

Tadeusz Chrząszcz.

Z końcem kampanii.

Zbliża się już szybkim krokiem czas, w którym ucichną maszyny w gorzelni, a gorączkowa praca zostanie przerwaną na przeciąg paru miesięcy letnich.

Jak co roku, tak i dzisiaj pozwolimy sobie przypomnieć obowiązek gorzelni-

ków, należytego zakonserwowania gorzelni do pracy w następnej kampanii, żeby zapobiedz ewentualnym późniejszym przeszkodom w ruchu. Należy pamiętać o tem, że urządzenie łatwiej może uledz zepsuciu, kiedy się maszyny puści w ruch po kilkumiesięcznem nieużywaniu ich, bez poprzedniego doskonałego ich zabezpieczenia, aniżeli jeżeli pozostaje one w ciągłym ruchu. Podczas przerwy w ruchu gorzelni pozostaje zawsze trochę wody w cylindrach maszynowych, lub na zasuwach, a jeżeli już nie sama woda, to w każdym razie gromadzi się tam wiele wilgoci, która powoduje rdzewienie zasuw i cylindra parowego. Widziałem niejednokrotnie maszyny parowe, które po odjęciu pokrywy cylindrowej były zewnątrz czerwone od rdzy.

Jakże więc może taka maszyna przy rozpoczęciu nowej kampanii pracować dobrze i oszczędnie?!

Należy tedy z chwilą zastanowienia ruchu w gorzelni maszynę należycie wysmarować oliwą, nie wyłaczając i zasów. Szczególnie zaś należy to uczynić przy małych maszynach parowych, niemających okryw zasuwowych. Dobrze jest także odśrubować rury doprowadzające i odprowadzające parę z maszyny, a to w tym celu, aby z rur woda nie spływała do maszyny, względnie by mogła zupełnie wypłynąć. Otwory należy szczelnie pozatykać, aby się przez nie nie dostał do wnętrza proch. Celem gruntownego wyczyszczenia ubikacyi, basenu i chłodzących wężownic w kadzi przedzaciernej radziłbym połączyć przyjemne z pożytecznem i w miejscu, gdzie wężownica kadzi przedzaciernej łączy się z właściwą rurą parową zatkać otwór odpływowy wężownicy i w ten sposób wprost skierować parę przez wężownicę chłodzącą do wielkiego basenu. Para ta usuwa osad wodny nagromadzony w wężownicy, a nadto w ten sposób można sobie przygotować wielki zapas gorącej wody do czyszczenia słodowni i innych ubikacyi, jak też aparatu Henzego. W ten sposób można sobie zaoszczędzić połowy pracy na następną kampanię.

Jako środek dezynfekcyjny kadzi fermentacyjnych i drożdżarek służy jeszcze w bardzo wielu gorzelniach wapno. Powinno się jednakowoż zaniechać wybielania wapnem naczyń, gdyż wapno traci w krótkim czasie swoją, doskonałą zresztą siłą dezynfekcyonującą i przedstawia następnie doskonały podkład dla rozmnażania się grzybków zakaźnych. Skorupa wapienna przeszkadza również wyschnięciu drzewa.

Ubikacye i narzędzia należy dobrze gorącą wodą wymyć, a następnie przewietrzyć. Wiadra i drożdżarki można przed schronieniem ich wysuszyć na wolnem powietrzu, tem lepiej utrzymuje się na nich następnie powłoka farby. Należy zaś przddewszystkiem usunąć wszystko, co może dopomódz do rozwoju bakteryi i grzybków gnilnych, uczyni się się to zaś najlepiej przez wysmarowanie przyrządów środkami desynfekcyjnymi, z których przedewszystkiem polecić można montaninę.

Kocioł parowy najlepiej jest pozostawić po wyczyszczeniu próżnym. Napomykam tu tylko w ogólnych zarysach w tem, co należy uczynić dla dobrego zakonserwowania gorzelni do nastepnej kampanii, jeżeli tu co pominąłem, każdy gorzelnik z łatwością sam spostrzeże i sam reszty dokona.

Po takiem przygotowaniu gorzelni na kilkumiesięczny wypoczynek, może kierownik gorzelni z całym spokojem oddać się pracy nad teoryą gorzelnictwa, pewny że w następnej kampanii i praktyka przyjdzie mu w pracy z wydatną pomocą. *K. D.*

Kursy gorzelnictwa.

przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

W roku bieżącym kursy rozpoczną się dnia 1. czerwca i trwać będą do końcowych dni lipca. Ośmiotygodniowy

okres kursów w r. b. jest następstwem uwag, jakie wywołały kursy zeszłoroczne i konieczności ograniczenia dziennych zajęć słuchaczów do siedmiu, a co najwyżej ośmiu godzin.

Kursy, podobnie jak w roku zeszłym, obejmą wykłady niezbędnych działów: arytmetyki, geometryi i rachunkowości gorzelniczej; fizyki i nauki o kotłach, pompach i silnicach; chemii nieorganicznej, organicznej i sposobów oczyszczania i skażania spirytusu; budowy aparatów gorzelniczych i rektyfikacyjnych; technologię gorzelnictwa, mikrobiologię, prawo akcyzowe i fabryczne. Ogółem wykładów będzie godzin 250.

Obok wykładów prowadzone będą zajęcia praktyczne w pracowniach chemicznej i drobnowidzowej, przyczem zaznajamiani będą słuchacze z najważniejszemi i nowszemi sposobami badania przebiegu fabrykacyjnego, jego kontroli i stosowania środków, udoskonalających przerób produktów surowych.

Wymienione wykłady i zajęcia prowadzić będą panowie:

Boczkowski Czesław, inżynier technolog, kierownik pracowni doświadczalnej piwowarskiej w Warszawie;

Brykner Wacław, profesor Szkoły Technicznej;

Chrząszcz Tadeusz, docent Akademii Rolniczej, kierownik Krajowej Szkoły Gorzelniczej w Dublanach;

Drewnowski Symforyan, inżynier technolog:

Heilpern Maksymilian, kandydat nauk przyrodniczych.

Kączkowski Józef, inżynier technolog;

Korniłowicz Rafał, inżynier;

Okolski Stanisław, inżynier.

Kierownictwo ogólne kursów należy z urzędu do dyrektora Muzeum.

Opłata za kursy od zgłaszających się po raz pierwszy słuchaczów wynosi rb. 50 i winna być wniesiona przy zapisie; słuchacze zgłaszający się po raz drugi wnoszą opłatę rb. 30.

Po wysłuchaniu kursów słuchacze otrzymają świadectwa z uczęszczania, ci zaś, którzy poddadzą się egzaminowi w zakresie przedmiotów zawodowych i zajęć w pracowniach, otrzymają świadectwa z zaznaczeniem odniesionej na kursach korzyści z wykładów i zajęć w pracowniach, a także znajomości prowadzenia kontroli gorzelniczej i rektyfikacyjnej, oraz spraw ściśle z tem związanych.

Za egzaminy pobierana będzie opłata rubli sześciu; rozpoczną się one po ukończeniu wykładów, a stawający do egzaminu winien uprzedzić kierownika kursów przed dniem 15. lipca r. b.

Na kursy przyjmowani będą gorzelani, ich pomocnicy i praktykanci, którzy odbyli co najmniej dwuletnią praktykę i ukończyli lat szesnaście.

Zgłaszający się na kursy winien udowodnić swe kwalifikacye odpowiedniemi dokumentami lub zaświadczeniami, wydanemi przez właściciela lub administatora gorzelni, podpis których został potwierdzony urzędownie, lub przez Zarząd Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych w Warszawie.

Oprócz wymienionych osób mają wstęp na kursy właściciele gorzelń, od których nie jest wymagana praktyka gorzelnicza.

Wobec szczupłych pomieszczeń pracowni, jakiemi rozporządza Muzeum, liczba przyjąć się mogących słuchaczów ograniczona jest do stu dwudziestu i żadną miarą przekroczona nie będzie. Dla tego osoby, pragnące zapewnić sobie przyjęcie na kursy, winny zgłosić się wcześniej do zapisu, przedstawić wymagane dokumenty i wnieść połowę opłaty za kwitem dyrektora Muzeum.

Z chwilą zgłoszenia się 120 słuchaczy dalsze zapisy zostaną wstrzymane, a wiadomość o tem niezwłocznie opublikowana w gazetach miejscowych i „Gorzelniku Polskim“.

Słuchacze, którzy się nie zgłoszą w terminie otwarcia kursów, tracą zaliczenie, o ile nie złożą najpóźniej w dniu 2 czerwca należnej opłaty; zaliczenia zwracane nie będą.

Zupełnie niezamożni, mogący udowodnić swe położenie zaświadczeniami dwóch osób zasługujących na wiarę i znanych zarządowi Muzeum lub Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych, mogą być uwolnieni od opłaty, lecz w liczbie ograniczonej; starania swe winni oni czynić wcześniej.

Zapisy na kursy załatwiać będzie kancelarya Muzeum od dnia 15. kwietnia r. b. (Krakowskie Przedmieście Nr. 66) w godzinach biurowych: rano od 9-ej do 12-ej i po południu od 4-ej do 6-ej.

Kierownik kursów *Józef Leski.*

Zmora coroczna.

Zakończenie kampanii gorzelnianej powoduje corocznie ruchawkę pomiędzy gorzelnikami. W tym okresie zmienia wielu gorzelników posady. a wielu pracodawców poszukuje gorzelników takich, co potrafiliby przy zmniejszeniu kosztów przeróbki wydać o kilka odsetków spirytusu więcej za tańszą płacę.

W tym czasie kończą się umowy, opiewające na kampanię, a że wobec gorączki obopólnej w zabiegach o lepsze wyniki z jednej strony z wyłożonej pracy, a z drugiej z kosztownej bądź co bądź fabrykacyi, następuje obopólne zadowolenie tylko czasem, nic też dziwnego, że zmiany kierowników gorzelń zachodzą coraz częściej.

W obecnych czasach maleje z każdym rokiem liczba posad gorzelniczych rocznych, a muszą się gorzelnicy miesięcznie umawiać. Nazwaćby ich śmiało można gorzelnikami wędrownymi, gdyż wielu z nich w ciągu jednej kampanii kilkakrotnie zmienia miejsce pracy

Z nastaniem feryi gorzelnianych rozpoczyna się gorączkowe ubieganie się o nowe posterunki. Dzieje się to pospiesznie, dorywczo, wśród oznak goryczy i zdenerwowania. Każdy stara się usilnie na wszystkie strony, ale bez jakiegokolwiek systemu zabiegow, nie bacząc przytem na etykę postępowania swego. Troska i walka o chleb codzienny dla rodziny nie pozwala na zbytnie przebieranie w środkach prowadzących do celu.

Następuje chaotyczna bieganina po faktorach, biurach wywiadowczych, kantorach anonsowych, redakcyach zawodowych, rozpisywanie listów do rozmaitych zarządów dóbr, do kolegów i przyjaciół o radę i pomoc, a wszystko dzieje się pospiesznie, nerwowo, a przecież z niezmierną stratą czasu, kosztów i zdrowia.

Jota w jotę tak samo postępują pracodawcy w poszukiwaniu za „dobrymi“ gorzelnikami, których szukają wszędzie, lecz nie tam, gdzieby ich najprędzej i najłatwiej znaleść mogli.

Brak celowej organizacyi, brak systematycznego i racyonalnie prowadzonego ogniska zbierającego daty i utrzymującego ewidencyę wolnych posad i wolnych pracowników zawodowych, są przyczyną tego chaosu i niezaradności. Brak organizacyi, odpowiednej celowi powoduje, że mimo znacznych kosztów tak bardzo są utrudnione wzajemne poszukiwania. że tak rzadko zchodzą się z sobą osobniki, odpowiadające wymogom wzajemnym, że wogole dobór staje się niełatwym, a wskutek tego wynikają coraz częstsze zmiany osób i wędrówki poszukujących pracy.

Dziwna rzecz, obie strony nie dbają o ostateczne uregulowanie tak ważnej kwestyi, jak ułatwienie i udogodnienie w poszukiwaniu posad zawodowych. Ani pracodawcy, ani urzędnicy prywatni nie zdobyli się dotychczas na zorganizowanie własnego biura ewidencyjnego dla pracowników ziemiańskich zawodów. Nie utrzymuje go żadne z Towarzystw rolniczych, ani też nie pomyślała o tem żadna z organizacyi zawodowych urzędników prywatnych. Załatwia się tę piekącą sprawę półśrodkami, nie dającymi pożądanych wyników. Krajowe biuro pracy troszczy się głównie o robotników i służbę folwarczną i domową, zaś urzędnicy niby coś robią w tym kierunku w towarzystwie leśnem, gorzelniczem

i urzędników prywatnych, lecz cała ta robota nie przynosi pożytku ani członkom, ani pracodawcom, bo jest tylko ubocznie traktowaną i prowadzoną.

I w naszem Towarzystwie już wiele o pośrednictwie w poszukiwaniu posad mówiono, ale nie zrobiono w tej sprawie niczego.

Faktorzy grasują bezkarnie dalej, a gorzelnicy ubijają się corocznie o posady, szukając ich po kilka, nieraz po kilkanaście miesięcy nadaremnie.

Prezydyum Towarzystwa i redakcya „Gorzelnika“ nie mogą zaradzić tej potrzebie z braku funduszów na poniesienie kosztów utrzymywania stałego biura ewidencyjnego, na druki, księgi i korespondencye.

Koszt jednorazowy założenia takiego biura wyniosłoby około 2000 koron, a na jego utrzymywanie potrzeba byłoby również po 2000 koron rocznie.

Jednemu towarzystwu byłoby trudno ponosić takie koszta, lecz mogłoby Polskie Towarzystwo gorzelnicze zainicyować spólne porozumienie się z Towarzystwem leśnem i z Towarzystwem wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnyc, aby spólnemi siłami założyć i utrzymywać stale biuro ewidencyjne dla wolnych posad n. p. przy redakcyi „Urzędnika Prywatnego“. Każde z tych towarzystw niechby przyczyniło się odpowiednią subwencyą, corocznie przyznawaną, a utrzymywanie własnego biura pośrednictwa i ewidencyi dla wolnych posad byłoby możliwe.

Biuro takie, prowadzone uczciwie, rzetelnie i systematycznie przyniosłoby wiele korzyści i udogodnień nie tylko dla urzędników ziemiańskich i dla wszystkich ziemian w całym kraju.

Nieco dobrej woli i zachodu około tej sprawy przysporzyłoby nam wiele ulgi materyalnej i moralnej — pomyślmy o tem i działajmy ale szczerze i zgodnie, a wspólnymi siły, skoro sami podołać nie możemy. *F. G.*

Korespondencya.

Mużyłów 25. kwietnia 1907.

Zamierzam pokrótce omówić stosunki teraźniejsze, jakie wytworzyły się pomiędzy przedsiębiorcami gorzelń, a kierownikami ruchu na Podolu. Stosunki te, pogarszając się ciągle, stają się coraz to nieznośniejsze, sądzę przeto, że Szan. Redakcya nie odmówi miejsca w łamach „Gorzelnika“ na bliższe ich opisanie.

W ostatnich czasach rzuciło się bardzo wielu przedsiębiorców do dzierżawienia majątków ziemskich i w walce konkurencyjnej licytują się wprost ciągłą podwyżką czynszu, wskutek czego czynsze dzierżawne wyrosły do niemożliwych granic. Dzierżawca na tak drogo opłacanej dzierżawie nie może ani myśleć o prowadzeniu racyonalnej gospodarki, zwłaszcza przy braku kapitału obrotowego, to też zamiast gospodarzyć wyzyskuje tylko wszystkie zasoby ziemi, oszczędzając na każdym kroku wydatków w gotówce. Pomijam już tę okoliczność, że podobna gospodarka nie przyczynia się do podniesienia rolnictwa w kraju, a poruszę kwestyę, w jaki sposób odbija się taki system na gospodarce gorzelnianej.

Tego rodzaju dzierżawcy, dążąc usilnie do obniżenia wszelkich wydatków pieniężnych, skąpią na personal, na opał i wszelkie nieodzowne potrzeby gorzelniane i aby tem więcej oszczędzić starają się godzić gorzelników na tak zwaną bonifikacyę. Gorzelnik umawia sie z dzierżawcą za ściśle określoną kwotę dziennych kosztów t. j. na opłacenie siebie robotników i poniesienie wszelkich innych wydatków połączonych z ruchem gorzelni i przeróbką płodów surowych na spirytus. Takie ugody zawierają przeważnie gorzelnicy partacze, bez zawodowego wykształcenia, wiedząc, że w majątku racyonalnie gospodarowanym nie zagrzaliby miejsca. Ci ludzie, godząc sie na bonifikacyę, przyjmują zazwyczaj nader nizkie ceny. Ma się rozumieć w ciągu kampanii przekonują się, że nie mo-

gą wyjść na swoje, a wtedy rozpoczynają się lamenty, prośby i starania o podwyższenie umówionej bonifikacyi. Zwyczajnie opiera się o interwencyę poważnych przedsiębiorców sąsiednich, albo nawet rabinów.

Cóż dziwnego, że w takiej gorzelni nie może być nawet mowy o postępowym kierunku techniki gorzelniczej, a tem mniej o dobrych rezultatach z przeróbki. Gorzelnik, ugodzony akordowo nie łamie sobie głowy nad sposobami uzyskania możliwie najlepszych wydatków spirytusu, wszak on ma tyle do myślenia jakby to dało się oszczędzić na ludziach, opale, świetle, smarach, miotłach, szczotkach przyborach kontrolnych i na wszelkich innych drobiazgach. Taki kierownik nie wyda z pewnością ani centa na środki desinfekcyjne lub preparaty odżywcze, ani też troszczyć się będzie o czystość, ład i porządek, — o wytrzymałość urządzeń również mu się nie rozchodzi.

Znam gorzelnie, w której pracował gorzelnik (były kadkarnik czy kieratowy) za bonifikacyę. Widziałem, jak w czasie odpędu umyślnie przymykał wodę do oziembialnika i na talerze deflegmacyjne, aby zaoszczędzić pary w kotle parowym. Nic mu to nie szkodziło, że wódka płynęła na 20⁰ ciepła. Nie używał on żadnych środków desinfekcyjnych przy myciu kadzi i naczyń, a nawet dla tem większej oszczędności nie kupował szczotek ryżowych, zastępując je wiechciami ze słomy. We wszystkiem innem postępował tak samo, ma się rozumieć, że w gorzelni tak prowadzonej nie może być mowy o dobrych wydatkach spirytusu. Gorzelnik, pachciarz akordowy, nie może nawet mieć wydatków należytych, albowiem jemu przy każdej czynności rozchodzi się o zaoszczędzenie wydatków pieniężnych, — on twierdzi, że tanio produkuje.

Wobec szerzenia się takiego systemu prowadzenia ruchu gorzelnianego coraz to trudniej o posadę dla gorzelnika zawodowego, któremu rozchodzi się głównie o racyonalne wykorzystanie płodów, o należyte utrzymanie gorzelni i o ekonomiczne ochranianie kosztownych urządzeń. Taki fachowiec nie będzie partaczył dla korzyści osobistych. Gorzelnikowi pachciarzowi nie rozchodzi się tyle o dobro zawodu, o korzyści z przedsiębiorstwa lub ochronę urządzeń, ile ma on zawsze na oku swoje zyski własne, osiągane kosztem technicznego postępowania.

Mój pracodawca p. Maurycy Witlin, jakkolwiek należy do rzędu wzorowych gospodarzy, zasłyszawszy o takiem prowadzeniu gorzelń, na całem Podolu przez dzierżawców praktykowanem, zaproponował i mnie zmianę ugody, od przyszłorocznej kampanii począwszy. Wytłumaczyłem mu dowodnie, że taka gospodarka gorzelniana przynosi przedsiębiorcy o wiele więcej strat niż korzyści. Pan Wittlin, jako doskonale rozumiejący się na rolnictwie i na gorzelnictwie gospodarz przyznał mi zupełną racyę i oświadczył, że tylko brak zastanowienia, doświadczenia i rozwagi rachunkowej powoduje ludzi doryw czo gospodarujących do podobnie fałszywie pojmowanych oszczędności. Pozostałem więc na dawnej ugodzie, na jakiej już od 10 lat pracuję.

Jestem pewny, że właściciele majątków ziemskich, rozumiejący się na postępowej gospodarce rolnej i gorzelnianej nie dadzą się wziąć na lep partackim gorzelnikom pachciarzom, którzy działają na szkodę gorzelnictwa krajowego i przynoszą ujmę gorzelnikom zawodowo ukwalifikowanym, dążącym z postępem wiedzy gorzelniczej.

A. Stralberg
kier. gorzelni.

Odezwa

do Szanownych Panów Kolegów!

Przy koncu kampanii zwracam się do Szanownych Panów, którzy będą przeprowadzali zmiany w aparatach deflegmacyjnych w gorzelniach, aby raczyli odnieść się do mnie o zamówienie

deflegmatora mojego wynalazku, jako krajowego. Proszę pamiętać o popieraniu polskiego krajowego przemysłu i mojego aparatu odpędowego, który okazał się o wiele lepszym od innych — albowiem na nim można pędzić na 1 godz. 135 do 150 litr spirytusu o sile 92—94 Tral. Dalej posiada tę zaletę, że o wiele mniej niż inne aparaty zużywa wody i pary, a już przez to samo spotrzebowuje mniej opału — wszelkie zatkania wewnętrzne są wykluczone; przeto za dobre funkcyonowanie i za trwałość tegoż, daję wszelką gwarancyę, to jest nie żądam zadatku żadnego, aż do czasu, gdy pójdzie w ruch. Wówczas po przekonaniu się, że prawidłowo. jak najlepiej funkcyonuje, zażądam wynagrodzenia i to nawet w ratach, jakie będą dogodne W. Panom Właścicielom.

Ze względu na to, aby przekonać Panów Kolegów, że nie narażam ich na niepewność wydawania pieniędzy nie upewniwszy ich wpierwoo dobrem funkcyonowaniu, wymienionego deflegmatora więc, aby usunąć tę obawę nie żądam naprzód ani grosza, aż gdy będzie w ruchu. W końcu nadmieniam, że mój deflegmator jest zastosowąny tak do aparatów ciągłych, jako też i peryodycznych i już siedm tychże mam w ruchu. Tuszę, że Szanowni Panowie koledzy zechcą łaskawie poprzeć wyrób krajowy i zamawiać ten aparat — na który zamówienia sam przyjmuję.

Kreślę się z koleżeńskiem pozdrowieniem

Franciszek Latawiec
kier. gorzelni i fabryki krochmalu
w Siebieczowie
op. Moszków ad Sokal.

Wolne posady.

Zarząd dóbr JE. hr. Romana Potockiego w Sołowie p. Kurowice poszukuje zdolnego *gorzelnika* na następną kampanię.

Drobne ogłoszenia

Gorzelnik, zdolny, z 27-letuią praktyką, poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia do Redakcyi „Gorzelnika" pod Z. B. Nr. 35.

Gorzelnik, kawaler z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady od 1 lipca b. r. Zgłoszenia pod: Gorzelnik, poste restante Tarnowiec obok Jasła.

Gorzelnik zdolny fachowiec z 19-letnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Redakcyi „Gorzelnika" pod 32.

Gorzelnik, zdolny fachowiec z 16-letnią praktyką jako samoistny kierownik w większych gorzelniach — zmieni posadę od 15 maja b. r. — na posadę w bliskości większego miasta. Zgłoszenia do Redakcyi Gorzelnika pod 27 S. m.

Gorzelnik, polak, lat 29, członek Towarzystwa, żonaty, z kilkuletnią praktyką, kursem krakowskim poszukuje rocznej posady na następną kampanię.

Równocześnie uprasza pp. Kolegów, jeśli wiadome są Im miejsca wolnych lub oprożnić mających się posad o zawiadomienie, za które z góry składa staropolskie Bóg zapłać. zaś tym pp. kolegom, którzy dopomogą mi do uzyskania posady ofiaruję 100 kor. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru. O łaskawe zawiadomienie prosi pod: „Gorzelnik" *A. P. w Gręboszowie* poste restante.

Gorzelnik potrzebny do gorzelni 4 hekt. z aparatem Pauksch'a od 1. lipca b. r.

Płaca 1000 kor. rocznie, ordynarya i inne dodatki. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Zdolny" p. r. Sokal.

Do
Wielmożnego Pana
Franciszka Latawca
w Siebieczowie
p. Moszków ad Sokal.

Na życzenie Pana poświadczam, że na wynalezionym przez pana „Deflegmatorze" wyrabiam już drugi rok spirytus czysty na przeszło 93 Tral. W przeciągu godziny odpędzam około 140 litrów. Wody do odpędu aparat potrzebuje mało jakoteż i opału. Wskutek tych zalet wynalazek Pana mogę bardzo polecić. Muszę także dodać, że anyżówkę na „Deflegmatorze" Pana wyrabiam bardzo dobrą.

Bereżnica królewska 15. kwietnia 1907.

Stanisław Pawlikowski m. p.
właśc. dóbr ziem.